

**Artur Mordka**

Uniwersytet Rzeszowski

## Stefana Symotiuka ejdetyka przedmiotów. Eidos okna

*Эйдетика предметов Стефана Симотюка. Эйдос окна*

### 1. Uwagi wstępne

Stefan Symotiuk kieruje swą filozoficzną uwagą ku szczególnej grupie bytów, która nie jest zbyt często przedmiotem teoretycznego namysłu. Rozważa bowiem ejdetykę bramy, skrzywienia drzwi, studni, strychu, piwnicy, okna, śmiecia, miejskiego chodnika. Nawet pobieżne spojrzenie na wymienione przedmioty pozwala stwierdzić, że tworzą one określony zbiór, który wiąże kategoria codzienności, wszak codziennie otwieramy drzwi, spoglądamy przez okno, czy idziemy po chodniku. Może już nie tak codzienną czynnością jest przyglądanie się studni, ilekroć jednak znajdzie się ona w horyzoncie widzenia, zawsze przykuwa uwagę i pozostawia trwały ślad w pamięci ludzkiej. Są to zatem przedmioty z bliskiego otoczenia człowieka, będące niejako w zasięgu ręki, których sens zostaje przyswojony tak, że stają się niemal niezauważalne. W swych rozważaniach S. Symotiuk wydobywa je z tej nieuważnej bezpośredniości. Rzuca na nie snop świadomości, który odsłania ich bogactwo. Tak ukierunkowany rodzaj namysłu określa on jako mikrofilozofię:

Mikrofilozofia zatem otwiera nam większe przestrzenie dla codziennej egzystencji i to, co codzienne przemienia w „niecodzienne”. Czyniąc to, daje nam „więcej życia”, więcej przeżyć i wtajemniczeń. A już to jest racją dostateczną, aby głosić potrzebę jej rozwijania<sup>1</sup>.

Nie jest to jednak jedynie czysty opis szczegółu, który by się wymykał pojęciu jako doznawany w swej niepowtarzalności i wyjątkowości. S. Symotiuk analizuje bowiem *eidosy*, wpisuje się przeto w taki sposób uprawiania filozofii<sup>2</sup>, dla

<sup>1</sup> S. Symotiuk, *Pochwała chińskich pałaczek* [w:] idem, *Filozofia i Genius Loci*, Instytut Kultury, Warszawa 1997, s. 7.

<sup>2</sup> Z odmiennego, a nawet przeciwnego punktu widzenia, ujmuje filozofię Stefana Symotiuka Grażyna Żurkowska-Krakowska. „Narzucająca się tu analogia z tradycją filozoficzną jest jednak

którego fenomen, a więc to, co w jakiś sposób się jawi i jest konkretne, stanowi unaocznienie zasady, jej zmysłowy przejaw, sama zasada zaś jest tym, co go tłumaczy jako jego racja ontologiczna i poznawcza. Taka kolistość myślenia filozoficznego nie pozwala zasadzie oderwać się od fenomenu, temu zaś rozpląnąć się w obszarze irracjonalności i zwykłej potoczności.

Już z tych wstępnych uwag wynika, że rekonstrukcja poglądów tego filozofa oraz ich krytyczna ocena musi w pierwszym rzędzie uwzględnić samo pojęcie eidosu. Warto podkreślić, że S. Symotiuk używa także pojęcia *ejdetyka*, ma zatem na uwadze również określoną procedurę poznawczą<sup>3</sup>, a nie tylko jej przedmiot. W procedurze tej nacisk jest jednak położony na ugruntowanie ideacji w postrzeżeniu, zatem na uchwycenie eidosu wspólny z tym, co empirycznie dane.

Po rozważaniu tej kategorii, przejdę do analizy konkretyzacji eidosu, a więc tego, w czym on zyskuje swój zmysłowy przejaw, przy czym rozważę eidos okna. Taki wybór podyktowany jest również tym, że okno jako szczególny twór należy także do obszaru badawczego estetyki, w szczególności zaś filozofii obrazu, stanowiło bowiem – szczególnie w sztuce renesansowej – metaforę malarskiego dzieła sztuki i pełniło istotną funkcję w tworzeniu samoświadomości malarskiej.

Niezmiernie interesujące są S. Symotiuka analizy śmiecia i śmietniska. Interesujące również ze względów praktycznych, gdyż bywając na tzw. giełdach wielokrotnie obserwowałem stawanie się przedmiotu śmieciem. Ten „pesymistyczny” proces wkraczania w zaświaty – gdyż tak nazywa S. Symotiuk śmietniska – swoiste staczanie się rzeczy, wynika nie tylko z ich naturalnego rozpadu, lecz także znajduje swe racje w ograniczonej świadomości czy też swoistej ciasnocie aksjologicznej, by nie powiedzieć – tępcie, bytu ludzkiego. Omówienie tego zagadnienia wymagałoby jednak odrębnych analiz, toteż nie zostanie ono tu podjęte.

## 2. Eidos przedmiotów w ośmiu punktach ujęty

W swych rozważaniach inicjujących problematykę ejdetyczną, S. Symotiuk tak pisze o eidosach:

Każdy z nich jest odrębny swoisty, pojedynczy – choć istniejący w wielu wariantach. Wszystkie dworce kolejowe mają w sobie jakoby podobny *eidos* dworcowości. Nawet na przystanku autobusowym możemy wyczuć tę aurę i nastrojowość w postaci cząstkowej.

---

pozorna. *Eidos dworcowości* nie ma nic wspólnego z ogólnością, do której można byłoby ją odnieść”. G. Żurkowska-Krakowska, *Filozofia i genius loci – pochwała rzeczy małych*, „ΣΟΦΙΑ. Pismo Filozofów Krajów Słowiańskich” 2001, nr 1, s. 67.

<sup>3</sup> Zob. R. Ingarden, *Poznanie „eidetyczne” i jego użycie w teorii poznania* [w:] idem, *U podstaw teorii poznania. Część pierwsza*, PWN, Warszawa 1971, s. 244–355.

Wszystkie przystanki i dworce są jakby kopiami jednego wzorca, którego nie ma realnie. Jest on czymś zawartym w „kulturze” danej społeczności<sup>4</sup>.

Fragment ten odsłania przede wszystkim status ontologiczny eidosu<sup>5</sup>. Nie jest on ideą, której sposób istnienia byłby różny od tego, co realne i czasowo określone, ani też jakością idealną – *Wesenheit*, która charakteryzuje się radykalną transcendencją bytową tak wobec idei, jak i wobec swej realnej konkretyzacji. Więcej, nie jest także czymś realnym na wzór rzeczywistości konkretnego skrzywienia drzwi czy okna, lecz stanowi byt w znaczeniu wzorca zwarteo w kulturze<sup>6</sup>.

Przekreślenie rozumienia eidosu jako idei wynika z jej radykalnej transcendencji wobec realnych przedmiotów indywidualnych, a w konsekwencji z nadmiernego „oddalenia się” od konkretnego. Transcendencja taka jest zachowana tak w klasycznym, metafizycznym (platońskim) rozumieniu idei, jak i w ontologicznym jej pojmowaniu reprezentowanym choćby przez Heringa<sup>7</sup> i Ingardena<sup>8</sup>. Takie oddalenie się osłabia wartość codzienności, zaś filozoficzną uwagę kieruje ku tym obszarom, które mogą okazać się czystymi hipostazami. Dla S. Symotiuka eidos jest zawsze bliski przedmiotowi, jest wręcz w nim wyczuwalny, choć trudno go pojęciowo uchwycić. Zarazem jednak pewne twierdzenia zaczerpnięte z metafizyki czy ontologii dają się tu zastosować. Przede wszystkim to, które dotyczy relacyjności idei. W ontologii formalnej Ingardena jest ona bowiem zawsze ideą czegoś, ogarnia zatem wszelkie możliwe przedmioty pod nią popadające. W tym sensie w konkretnym tworze dałoby się wyczuć pewną aurę tej idei mimo jej oddalenia się od przedmiotu (transcendencji). Mając to na uwadze, interpretacja rozumienia eidosu jako idei była przynajmniej w tym aspekcie zasadna.

Tej relacyjności jest pozbawiona czysta jakość idealna – dworcowość jako taka. Nie tylko istnieje ona jako coś odrębnego wobec wszystkich możliwych dworców, lecz także nie odnosi się do nich w sposób konieczny. Występuje raczej w stanie nieskonkretyzowanym. Najbardziej dobitnie podkreślał to Hering pisząc:

<sup>4</sup> S. Symotiuk, *Pochwała chińskich ...*, s. 6.

<sup>5</sup> W tych analizach konsekwentnie utrzymuję ontologiczny podejście. Jest to ryzykowane z tego względu, że może ona być zupełnie obce temu myślicielowi. Podkreśla to Grażyna Żurkowska-Krakowska: „Symotiuk, któremu najwyraźniej obcy jest ontologiczny punkt widzenia, mógłby poprzestać na takie stanowisko [stanowisko Jana Szrednickiego – A.M.]. Rzeczy dla Symotiuka są nie tylko przestrzenią możliwych i faktycznych odniesień, ale i tym, do czego się odnosimy. Ich przedmiotowa, metafizyczna rzeczywistość nie jest tu w ogóle brana pod uwagę”. G. Żurkowska-Krakowska, *op. cit.*, s. 68.

<sup>6</sup> W eseju *Energonika*, S. Symotiuk określa *eidosa* jako pewien typ, również jako typ wiedzy o kulturze. Zob. S. Symotiuk *Energonika* [w:] idem, *Kultura. Cywilizacja. Barbarzyństwo. Eseje historyczofizyczne*, Wyd. UMCS, Lublin 2014, s. 92.

<sup>7</sup> Zob. J. Hering, *Bemerkungen über das Wesen, die Wesenheit und die Idee*, Sonderausgabe MCMLXVIII, Darmstadt 1968.

<sup>8</sup> Zob. R. Ingardena, *Spór o istnienie świata*, t. II, PWN, Warszawa 1961.

„Mamy wówczas na uwadze coś, co w sobie jest całkowicie wolne od odniesienia do przedmiotów, coś, co jest ‘tym, czym jest’, niezależnie od tego, czy w ogóle istnieją lub nie realne czy też idealne światy. Możemy ją pomyśleć bez świata”<sup>9</sup>. Niemniej, samo użycie przez S. Symotiuka wrażenia „dworcowatość” zbliża ten szczególny twór do tego, co w terminologii filozoficznej występuje właśnie jako *Wesenheit* – istotność, moment istotnościowy, jakość idealna i co czasem tłumaczy się jako właśnie eidos<sup>10</sup>.

Rezygnacja z rozumienia ediosu jako bytu idealnego sprawia, że jego miejsca w uniwersum należy szukać w dziedzinie tego, co realne. Nie jest to jednak dziedzina w sobie jednolita, lecz różnicuje się wedle treści i stopnia komplikacji tworców do niej należących, zachowując zarazem ten sam sposób istnienia. Stanowiąc wzorzec, eidos należałby do sfery realnego bytu obiektywnego w znaczeniu wypracowanym przez Hartmanna w dziele *Das Problem des geistigen Seins*<sup>11</sup>. Stosując kategorie tam obecne, jednakże bez intencji ich dokładnego omówienia, można uznać, że:

Po pierwsze, eidos cechuje swoista ogólność, gdyż nie daje się on sprowadzić do efektywnej części jednostkowej świadomości. Jest to jednak ogólność związana z intersubiektywnością sensu kulturowego, którego wyrazistość odczuwa<sup>12</sup> subiektywność indywidualna. Trudno rozstrzygnąć, czy sens taki jest powszechnie ważny, nawet jeśli powszechność ta nie byłaby transcendentalnie ugruntowana w kantowskim znaczeniu.

Po drugie, właściwa jest dla niego relatywnie trwała struktura. Intersubiektywne eidosa kulturowe są bowiem stabilne i zmieniają się dopiero wraz ze zmianą całego paradygmatu czy też za sprawą skoku, który jedne obszary przedmiotowe stawia na czele hierarchii ducha obiektywnego, inne zaś spycha na plan dalszy, a nawet zupełnie usuwa na śmietnik. Z tego punktu widzenia refleksje S. Symotiuka nad śmieciem czy skrzypieniem drzwi stanowią świetny i bardzo plastyczny przykład zmiany w strukturze ducha europejskiego, jej dynamiki, przyczyny i celu. „»Skrzypienie« jako wyraz duchowości europejskiej. Hipoteza dziwna i zwariowana. Kwalifikuje się do oceny wyrażonej wzruszeniem ramion. Ale wszelko hipoteza. A myślenie inne niż hipotetyczne w ogóle nie istnieje. Myśl kocha prowokację”<sup>13</sup>.

<sup>9</sup> J. Hering, *Bemerkungen über...*, s. 23.

<sup>10</sup> Zob. E. Stein, *Byt skończony a byt wieczny*, W drodze, Poznań 1995, s. 18.

<sup>11</sup> Eidos jako wzorzec byłby w tym sensie formą ducha obiektywnego. „Duch wspólny nie jest właśnie wedle swej istoty agregatem indywidualów, lecz – jeśli już używa się obrazu – zbiorem duchowym form, treści, ważności”. N. Hartmann, *Das Problem des geistigen Seins. Untersuchungen zur Grundlegung der Geschichtsphilosophie und der Geisteswissenschaften*, Berlin – Leipzig 1933, s. 166.

<sup>12</sup> „»Duch« mianowicie jest emocjonalnością, emotywnością, nawet pewną irracjonalnością, ale w wersji zorganizowanej”. S. Symotiuk, *Hypertorfie podmiotowości* [w:] idem, *Kultura ...*, s. 155.

<sup>13</sup> S. Symotiuk, *Ejdetyka skrzypienia drzwi* [w:] idem, *Filozofia i Genius ...*, s. 32.

Po trzecie, struktura ta nie jest sztywna i z czasu wyjęta, lecz powstaje, trwa i przemija. Można zatem mówić o młodości i sile kulturowego eidosu. Siła ta wynika jednakże nie tyle z samej struktury eidosu jako kulturowego wzorca, ile z możliwości działania na jednostki, bycia dla nich pewną ważną aktualnością, istotnym zdarzaniem się. Wymieniowe wyżej eidosy przedmiotów z pewnością nie należą do centrum kulturowego i nie są najwyższym przejawem ducha obiektywnego, jednakże S. Symotiuk podkreśla, że czasem to, co peryferyjne, a nawet błahe, przesądza o trwaniu struktury.

Po czwarte, ogólność ta umożliwia przynajmniej częściowe pojęciowe uchwycenie eidosu i jego racjonalizację. Mikrofilozofia jest tu zatem rozumiana jako racjonalna forma poznania, która przekłada się na fenomenologiczny opis. Zarazem jednak ten rodzaj filozofii przywołujący *eidos* nie odwołuje się tylko do rozumu i argumentacji, lecz także do widzenia i obrazu. Choć sformułowany w pojęciach, zawiera znaczącą domieszkę naoczności. W swych rozważaniach S. Symotiuk przywołuje jakości zmysłowe, które są słyszane, widziane i odczuwane. Jego sugestywny język stanowi propedeutykę „widzenia”. Wyrażając to językiem Hegla, jest to wysiłek pojęcia, by wypełnić się naocznością. Nie jest to jednak tylko pewien zabieg dydaktyczny, choć i tego aspektu nie można pominąć – lecz wiąże się on bezpośrednio z obrazową specyfiką eidosu. Pozwolę sobie zacytować uwagi J.J. Wunenburgera, autora książki *Filozofia obrazów*, dotyczące widzialności eidosu. „(...) *eidolon*, w znaczeniu obrazu, to nazwa wywodząca się od *eidos*, które oznacza »wygląd, kształt«, a pochodzi od rdzenia »*weid* – widzieć«. (...) Słowo *eikon* sąsiaduje najczęściej z *eidos* i *eidolon*, którym znaczeniowo pokrewne jest słowo *idea*, oznaczające wygląd, jaki dana rzecz realnie ma, kiedy się ukazuje”<sup>14</sup>.

Po piąte, właściwa dla eidosu ogólność jest warunkiem wielości jego uszczegółowień czy konkretyzacji. Przy czym, z uwagi na to, że eidos nie jest czymś idealnym, a tym samym w swym sposobie istnienia zupełnie różnym od swego uszczegółowienia, aporia obecności idealności w rzeczywistości zostaje zniesiona. Z tego punktu widzenia może on być rozumiany jako „(...) *morphe* (postać, widoczne uporządkowanie, *skhema* (sposób, w jaki dana rzecz się zachowuje), *typos* (ślad lub piętno pozostawione przez uderzenie)”<sup>15</sup>. Ponownie odnajdujemy w tym rozumieniu *eidosu* odwołanie do obrazowości i widzialności, przy czym tym razem wyraźnie chodzi o strukturę.

Po szóste, S. Symotiuk podkreśla różną co do intensywności obecność eidosu w przedmiotach czy też jego niepełność w określonych uszczegółowieniach. Tak też wspomniana wyżej dworcowatość ujawnia się cząstkowo w przystankach, poczekalniach, zaś w pełni w dworcach. Umożliwia to ukazanie hierarchii dzie-

---

<sup>14</sup> J.J. Wunenburger, *Filozofia obrazów*, tłum. T. Stróżyński, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2011, s. 12.

<sup>15</sup> *Ibidem*.

dzin przedmiotowych zbudowanej ze względu na stopień przejawiania się eidosu lub intensywność jego obecności w przedmiotach.

Po siódme, strącenie eidosu z wyżyn idealności sprawia, że zostaje on pozbawiony szczególnej godności metafizycznej, jeśli tak się można wyrazić, nabiera natomiast powagi ontologicznej. Jest to zupełnie inny rodzaj wartościowania, gdyż ogarnia ono swym zasięgiem właśnie to, co zwykle i potoczne, odnajdując w nim niecodziennosc. Mikrofilozofia S. Symotiuka wyrasta właśnie z głębokiej i empatycznej refleksji nad peryferyjnym konkretem.

Po ósme, ten ścisły związek eidosu z przedmiotem odsłania jego konieczne odniesienie do podmiotu. Sam przedmiot bowiem o tyle ma sens, o ile występuje właśnie w tym odniesieniu. Podmiot tym samym stanowi warunek jawienia się eidosu przedmiotowego i od jego postawy zależy nie tylko sposób ukazywania się treści ejdetycznych, lecz także samo ich istnienie. Widziany z tej podmiotowej perspektywy program filozoficzny S. Symotiuka umożliwia badanie różnego rodzaju nastawienia w Husserlowskim sensie *Einstellung*, które uznaje w bycie określony rodzaj przedmiotów, dokonuje ich wyodrębnienia, przypisuje im określoną wartość oraz sytuuje je w kontekście danego sensu: poznawczego, praktycznego czy estetycznego. Jest rzeczą wartą podkreślenia, że w tej relacji podmiotowo-przedmiotowej, sam przedmiot nabiera cech podmiotowych. Brama obserwuje przechodnia, piasek „spiskuje i konspiruje”<sup>16</sup>, piwnica milczy z rozespania i rozleniwienia, okno zaś pokazuje. Choć można poczynić zarzut, że na sensory rzeczowe nieprawomocnie projektowane są sensory podmiotowe, to jednak osłabia go samo konieczne sprzężenie w ramach jednej całości kulturowej tych dwóch obszarów.

Kończąc tę część rozważań o eidosie, jeszcze jedną rzecz chciałbym podkreślić, mianowicie estetyczność (w znaczeniu zmysłowości) jego przejawu. Odsłania się on bowiem przede wszystkim przez jakości zmysłowe, wymaga zatem *widzenia* rozumianego tak w aspekcie doświadczenia, jak i również w pogłębionym przez św. Tomasza sensie skupienia wszystkich władz poznawczych człowieka<sup>17</sup>.

### 3. Okna a rzeczywistość „zaokienna”

Eidos okna jawi się najpierw negatywnie jako luka czy też nawet brak. S. Symotiuk pisze:

---

<sup>16</sup> S. Symotiuk, *Ejdetyka skrzywienia drzwi* [w:] idem, *Filozofia i Genius ...*, s. 30.

<sup>17</sup> „Nazwa »widzenie« wskazuje, że stosuje się ona przede wszystkim do oznaczenia czynności zmysłu wzroku; wszakże godność i pewność tego zmysłu czyni, że jego nazwa zgodnie z obyczajem językowym jest rozciągana na całe poznanie dokonywane przez inne zmysły, a w końcu nawet na poznanie przez umysł”. Św. Tomasz, *Summa theol. I q.67 a. 1 c.*, cyt. za: W. Tatarkiewicz, *Historia estetyki*, t. 2, *Estetyka średniowieczna*, Arkady, Warszawa 1978, s. 231.

Okno jest luką, brakiem w ścianie. Aby je wymyślić, trzeba było zrozumieć, że całość nie musi być „cała”, lecz częściowa i otwarta. Więcej: że brak nie hańbi całości, lecz ją maksymalizuje. Ściana wobec luk okna jawi się jako jego „obramowanie”. Ponieważ jednak w oknie pojawia się świat, to ściana jawi się jako obramowanie świata, a dom wyrasta ponad otaczającą go przyrodę. Skonstruowanie okna było rewolucją cywilizacyjną i duchową<sup>18</sup>.

Okno nie stanowi jednak braku w sensie pustki lub nieokreśloności, lecz raczej jest przestrzenią nie zawłaszczoną przez materię ciężką, toteż w jego bezpośredniej konstytucji nie biorą udziału żadne własności z nią związane. Są to natomiast własności wynikające z co najmniej trojakich relacji przestrzennych: do tego, co wewnętrzne (wnętrza domu), do tego, co zewnętrzne (świata za oknem) oraz do samego obramowania okna, formy okna wraz z jego wertykalną lub horyzontalną pozycją. Analiza tych relacji pozwoli rozjaśnić ten szczególny rodzaj eidosu oraz nadać mu także estetyczne znaczenie.

Znaczenie takie ujawnia się od razu, gdy weźmiemy pod uwagę okno w jego relacji do świata. Stanowi ono przede wszystkim warunek jego widzialności, tak jak obramowana płaszczyzna obrazu stanowi warunek widzialności przedmiotów na niej przedstawionych. Nie jest to jednak widzialność naturalna, taka zatem, która dokonuje się samoczynnie i nie wymaga szczególnych zabiegów podmiotu, lecz widzialność zamierzona, intencjonalna i związana ze świadomym zwróceniem się przez okno w stronę świata. Okno zatem pośredniczy w relacji podmiot – świat, ale tylko wtedy, gdy sam podmiot jest w swoisty sposób cofnięty i żyje „wewnętrznie”.

Zapśredniczenie takie nie jest neutralne, gdyż stanowi już rodzaj wyodrębnienia części świata, wyróżnienia jego określonego fragmentu: widoku z okna. Tworzy on i zmienia panoramę świata<sup>19</sup>. Wędrówki widzenia po tak określonym fragmencie także bywają ciekawe i powodzeniem można określić je jako przechadzki czy nawet podróże. Właściwie występują dwa rodzaje podróży, pierwsze związane z dalekim, fizycznym przemieszczeniem się, drugie zaś właśnie z podejściem do okna.

To wyodrębnienie określonego fragmentu świata wskazuje już na jego przyswojenie. Widok z okna ma zatem siłę konstytucji nie tyle świata samego w sobie, gdyż ten istnieje także bez okna, lecz właśnie świata przyswojonego czy też świata jako dziedziny przedmiotów, a więc tego, co stoi przed podmiotem i jawi mu się

---

<sup>18</sup> S. Symotiuik, „Okiennizacja świata” jako proces kulturowy [w:] idem, *Filozofia i Geniusz* ..., s. 45.

<sup>19</sup> „Ciekawe, jak zwykle »okno« może zmienić panoramę świata. To okno (punkt patrzenia) decyduje o tym, a nie rzeczy. Nieznośna, zapatrzona w siebie subiektywność, która urosła do miary rzeczy, która dyktuje, decyduje, definiuje, nazywa, porządkuje, wybiera, ocenia, wartościuje i dorzuca. Kształtuje, stwarza i unicestwia...”. G. Żurkowska-Krakowska, *op. cit.*, s. 79.

właśnie w określonym wyglądzie. Tak rozumiany świat zachowuje swoją transcendencję wobec podmiotu, jednak nie jest już dla niego czymś radykalnie obcym. W tym sensie okno dzieląc nie zrywa relacji ze światem zewnętrznym, ale zarazem nie dopuszcza do nadmiernego zespolenia się z nim.

Mając na uwadze ten proces przyswajania, S. Symotiuk dookreśla rodzaj możliwych przedmiotów widzianych przez okno. Tak pisze:

Gdy oglądamy w obrazie sad rozkwitły wiosną lub pełen letniego przepychu, za oknem pokoju lub izby, czujemy zbędność i sztuczność okna. Ono jest przeszkodą, intruzem. Lecz okno zwrócone ku architekturze, mające przed sobą trakt, plac miejski, świątynię, nie jest nigdy odczuwane jako zbędne<sup>20</sup>.

Oznacza to, że w oglądzie przedmiotów naturalnych okno jako zapośredniczenie jest niejako zawadą. Niczego tu nie zmienia możliwa przezroczystość szyby, gdyż sama obecność okna stanowi przeszkodę, której nie znosi określona i nawet starannie dobrana forma. Rozumienie okna jako przeszkody ma w tym wypadku również ontologiczne uzasadnienie. Byty przyrodnicze są bowiem bytami istniejącymi w sobie. Nawet jeśli należą do widoku i stają się przez to przedmiotami, to ich przedmiotowość jest ściśle związana jest z bytowością, a tym samym ich możliwe bycie dla nas – oglądających przez okno – jest niemal bez reszty równoważone przez bycie w sobie. Przyroda widziana przez okno żyje własnym życiem niemal obojętnym na istnienie podmiotu i okna. Niemniej, nawet ona nabiera szczególnego sensu jako widok, krajobraz czy też pejzaż właśnie dzięki okiennemu wyodrębnieniu. Jest to jednak zawsze jedynie pewna domieszka podmiotowa usytuowana na peryferiach przyrodniczego bytu obiektywnego.

Inaczej ma się rzecz z elementami architektonicznymi, których widzenie zakłada niezbędność okna. Jakże racje za tym przemawiają? Mają one ponownie charakter ontologiczny. Twory architektoniczne widziane przez okno są wszak przedmiotami wytworzonymi przez człowieka, są właśnie czymś dla niego, stanowią więc zjawiska jako zjawiska. Konstytuując obraz, a właściwie krajobraz architektoniczny, okno zatrzymuje się bezpośrednio na nich i nie sięga poza nie, ku bytowi samemu w sobie. Ponadto, samo okno jest elementem architektonicznym, należy zatem do tej samej dziedziny ducha obiektywnego co inne twory architektury. Ta wspólnota kategoriałna bez wątpienia skraca dystans między nim a światem architektonicznym.

Przy czym, chodzi nie tylko o domy, budynku użyteczności publicznej czy kościoły. Szczególna relacja występuje między oknem a drogą. Jeśli bowiem okno otwiera nam pewien widok świata, to droga umożliwi wędrowkę po nim. „Droga widziana przez okno staje się oknem na świat, ale widziana nie przez okno nigdy nie nabierze tego znaczenia. Ale nie tylko okno podnosi rangę drogi.

---

<sup>20</sup> S. Symotiuk, „Okiennizacja świata”..., s. 51.

Droga nadaje też sens oknu. Okno wiodące na drogę samo staje się drogą. Drogą poza wnętrze, na świat<sup>21</sup>. Mając na uwadze te twierdzenia, trudno zgodzić się z tezą S. Symiotiuka, że okno nie sugeruje przekraczania. Jako swoista droga charakteryzuje nie tylko transcendencją w sensie oglądowego wykraczania ku przedmiotom, lecz aktywną transcendencją rozumianą jako wkraczanie w przedmioty i bycie pośród rzeczy. To wkraczanie prowadzi zarazem do konfrontacji dwóch obrazów: tego, który współkonstruuje okno oraz tego, który jawi się podczas przechadzki filozoficznej, by nawiązać do tekstu filozofa „Przechadzka” jako *czynność filozoficzna*<sup>22</sup>.

Rozjaśniając relację między oknem a zewnętrżnością i udział okna w procesie konstytucji tej zewnętrżności, S. Symotiuk podkreśla znaczenie samej formy okna w obrazowaniu świata. Tak też pionowy wygląd okna współpracuje z tymi przedmiotami świata zewnętrżnego, dla których istotny jest właśnie pion. To, co rozpostarte, rozciągle a ujęte w okienną formę wertykalną nie przystaje do okienności samej, a wtłoczone w nią, nabiera surrealistycznego wyglądu. Podejmując ten wątek rozważań S. Symotiuka można stwierdzić, że okno funkcjonując jako pionowo uformowana rama stanowi istotny czynnik odrealnienia części rzeczywistości przez niego widzianej. Nienaturalność horyzontalnego obrazu świata uzyskana przez okienną pionizację osłabia jego realny charakter, wzmacnia zaś irrealny, surrealistyczny. Nie może więc dziwić, że już w samym malarstwie pionowo ustawiona rama przyczynia się do transpozycji tego, co realne w to, co artystyczne. Jednak S. Symotiuk wiąże to odrealnienie nie tyle ze zmianą sposobu istnienia, ile z dziwnością i nostalgią. „Ponieważ zaś obraz – pisze – wiszący na ścianie, poprzez same ramy upodobniony jest do okna, to płaskie krajobrazy w malarstwie z reguły przeniknięte są dziwnością i smutkiem”<sup>23</sup>. Mając na uwadze sugestię dotyczącą pionowej formy okna i wtłoczonej w nią rzeczywistości, można przejść do bardziej szczegółowych rozważań, których S. Symotiuk już nie podejmuje, a które są istotne dla samych składników rzeczywistości „pozaokiennej”. Tak na przykład można rozważać problem horyzontu i jego „podniesienia”, swoistego zagęszczania się rzeczywistości, jej kondensacji, nierównomiernego obciążenia widzianego przez pionowe okno obrazu świata. Uzyskane wyniki dają się niemal bezpośrednio zastosować do malarstwa, w którym występuje wyraźna korelacja między kształtem ramy a zawartością obrazu.

Wtłoczenie rzeczywistości w formę okienną rozpoczyna proces, który można określić mianem organizacji tej rzeczywistości. W tym wypadku organizacja ta nie jest jeszcze wyraźna, wszak okno jedynie wyróżnia te aspekty świata, które z jego formą są zgodne, innym zaś przypisuje surrealistyczne znaczenie. Jednakże wzra-

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 51.

<sup>22</sup> Zob. S. Symotiuk, „Przechadzka” jako *czynność filozoficzna* [w:] idem, *Filozofia i Genius* ..., s. 105–123.

<sup>23</sup> S. Symotiuk, „Okiennizacja świata” ..., s. 52.

sta ona niepomierne, gdy oglądamy świat przez wewnętrzne układy okienne, widzimy go zatem jako poszatkowany „południkami” i „równoleżnikami”.

Przestrzeń okienna pokrajana i podzielona na kawałki – pisze S. Symotiuk – w różnorodny sposób upodobnia się do sieci południków i równoleżników, nakładając się na krajobraz, jak na mapę narysowaną na papierze. Okno jest mapą zewnętrżności powstałą z rys i pęknięć, którymi rzeczywistość ta wstrząsnęła powierzchnią okna<sup>24</sup>.

Jest to przede wszystkim „kartograficzna” racjonalizacja rzeczywistości, która wynika z nakładania na nią przecinających się elementów. Można ją również określić mianem geometrycznej, wszak elementy te są przeważnie liniami, prostokątami czy kwadratami. Takie uporządkowanie świata ponownie pasuje do tej jego części, która ma architektonicznym charakter, przyroda natomiast, wymykając się tym formom, jawi się raczej jako coś obcego i nie dającego się rozumowo ujarzmić. Ta wzrastająca ingerencja okna jest najbardziej wyraźna, gdy zauważymy, że „Okno jest ekranem i projektorem obrazów jednocześnie”<sup>25</sup>. Projektuje swój widok. Odbite w ziemi, śniegu, chodniku dzięki działaniu światła, staje się ono częścią świata zewnętrżnego, częścią nałożoną, widmową, którą przyswaja każde podłoże. Tak rozumiany widok okna nie tylko wzbogaca rzeczywistość, lecz czynią ją także niecodzienną. Wracamy tym samym do samego rozumienia mikrofilozofii przez S. Symotiuka. Otwiera ona „większe przestrzenie dla codziennej egzystencji i to, co codzienne przemienia w »niecodzienne«”: codziennie spoglądając przez okna, patrzymy na świata. Wydaje się to nam czymś naturalnym i nie wymagającym komentarza. Jednakże ani nie jest to zwykłe patrzeć, ani też świat tak właśnie widziany, nie jest światem obojętnym na ten akt. Jest to raczej świat wyodrębniony, z określoną domieszką oglądającego podmiotu. Toteż dalsze analizy muszą uwzględnić sam podmiot „patrzący” przez okno i jego możliwą wobec niego i widoku okiennego postawę.

#### 4. Okna a podmiot i jego postawa oraz nastawienie do świata

Oglądanie świata przez okno ma charakter relacji, w której okno stanowi element pośredniczący. Zostało już podkreślone, że nie jest to zapośredniczenie obojętne czy też przezroczyste, lecz treściowo ingerujące czy też określające, przy czym przedmiotem określanym jest także człowiek. Okno niejako wymusza na nim postawę, Jest to swoistego rodzaju sprawczość okna, które działa na byt ludzki, wskazując mu miejsce we wnętrzu, a czasem określając jego wygląd (człowiek w półcieniu). S. Symotiuk wyróżnia trzy postawy człowieka wobec okna:

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 57.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 50.

Ktoś stoi z boku okna lub siedzi doń bokiem na parapecie, lub też spogląda z boku w okno, siedząc przy biurku (...). Dwie inne charakterystyczne sytuacje to: człowiek na tle okna w pełni zwrócony doń twarzą i całkowicie odwrócony odeń tyłem<sup>26</sup>.

W postawie pierwszego rodzaju ujawnia się „osłabiony” stosunek człowieka do świata, gdyż świat nie stanowi jeszcze wyzwania, nie jest tym, z czym człowiek może się skonfrontować. Wymykając się tej konfrontacji, człowiek pozostaje we wnętrzu pokoju pośród rzeczy, które zgromadził i które są dla niego aksjologicznie ważniejsze od tego, co zewnętrzne. Taki „boczny” stosunek nie musi zatem wskazywać na postawę niezdecydowania, ukrywania czy nawet lęklivosti. Przeciwnie, wyraża brak zainteresowania, który może być powodowany z jednej strony znużeniem aktualnością i niechęcią do tego, co bieżące, z drugiej zaś afirmacją wnętrza i rzeczy, która trwają i są zawsze na swoim miejscu. Nie jest to jednak postawa całkowitego wycofania, lecz jedynie peryferyzacji świata. Właśnie okno znakomicie się do tego nadaje. Jest widokiem na świat, który może zostać przesunięty na peryferie, osłabiony w swej mocy, a nawet jednym ruchem unieważniony przez zasłonięcie okna. S. Symotiuik raczej negatywnie ocenia taką boczną czy ukośną postawę wobec okna, a pośrednio wobec świata, gdyż wyraża ona niemoc podjęcia wyzwania.

Kto nie patrzy wprost w oblicze oknu-światu, ukrywa się przed nim i pograża wśród rzeczy, traci człowieczeństwo wraz z widocznością, przynajmniej w postaci społecznej. Skrywać się od światła, to skrywać się od ludzi. Podpatrywać ich z półukrycia<sup>27</sup>.

Rzeczywistość „zaokienna” odplaca się tym samym. Z jej perspektywy człowiek, który stoi z boku i z ukosa przez okno ją ogląda, jest ujęty w perspektywicznym skrócie, pograżony w półcieniu, niejako niewyraźny. Jest zatem i dla niej czymś peryferyjnym. W widoku pokoju nie zajmuje on centralnego miejsca, lecz niczym rzecz stoi gdzieś z boku. Zmiana postawy z ukośnej na frontalną ukazuje człowieka podejmującego wyzwanie i gotowego na konfrontację. Nie jest to już nawet postawa, gdyż ta zawsze zawiera w sobie moment pewnej bierności, lecz właśnie nastawienie, dla którego charakterystyczna jest aktywność. Dokładniej to wyrażając, jest to postawa wobec okna, a nastawienie wobec świata. Okna w tej relacji jest czynnikiem konstytuującym ten moment w nastawieniu człowieka, który nie jest jeszcze bezpośrednim działaniem, gdyż samo okno na to nie pozwala, lecz ważeniem zamiarów, mających się zrealizować. Okno powstrzymuje, ale i nakłania. Nakłania również przez to, że niejako równa obie strony: świat widziany przez okno jest pomniejszony, skadowany, obramowany, a tym samym w pewien sposób opanowany. Podobnie rzecz się ma z człowiekiem, którego syl-

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 54.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

wetka zostaje przez okno zredukowana. W relacji człowiek – świat, okno staje się arbitrem, który daje równą szansę obu stronom.

Ta frontalna postawa człowieka wobec okna prowadzi tym razem do peryferyjności wewnętrznego otoczenia podmiotu. Ono zanika i to w sensie dosłownym. Istnieje jedynie sam człowiek patrzący przez okno. S. Symotiuk podkreśla ten stan samotności bytu ludzkiego, a także pewnej monumentalności. „Człowiek samotny w oknie stawia zawsze wyzwanie światu. Okno czyni go samotnym, gdyż samo jest samotne”<sup>28</sup>. Również i to popycha człowieka do działania, gdyż nie ma on nic do stracenia.

Trzeci rodzaj postawy stanowi odwrotność drugiej. Człowiek jest odwrócony tyłem do okna, a tym samym tyłem do świata. Postawa ta nie ma jednak charakteru negacji świata. Przeciwnie, człony relacji „świat – okno – człowiek” tworzą określone następstwo czy też zostają harmonijnie uporządkowane, co sprawia, że światło świata sączące się z tyłu, zostaje przez okno w odpowiedni sposób ukierunkowane, aby oświetlić człowieka i wnętrze, w którym przebywa. Jest więc warunkiem widzialności samego człowieka i rzeczy. Więcej, określa je jakościowo, wielobarwnie rozkładając akcenty. Okno jest tu emisariuszem światła. W tej poświęceniu jaśniejsze i człowiek, i rzeczy. Są oni w szczególny sposób przepelnieni blaskiem, który czyni ich niemal istotami wyłączenia duchowymi.

W tym fenomenologicznym opisie eidosu okna ujawnia się jego miejsce między światem wewnętrznym, w którym obecny jest podmiot wraz z jego najbliższym otoczeniem rzeczowym, a światem zewnętrznym „zaokiennym”. Dla obu obszarów okno nie jest czymś neutralnym. W pierwszym przypadku współokreśla postawę i zachowanie człowieka, w drugim natomiast kadruje, a czasem i uzupełnia rzeczywistość. Eidos okna wyraża się zatem nie tyle w jakościach, ile w czynnościach. Okno sprawia, że rzucamy światu wyzwanie lub też nie jesteśmy nim zainteresowani, że jedne przedmioty w horyzoncie widzenia są bardziej uprzywilejowane, inne zaś mniej. Jednakże nawet w tej relacyjności czy też sprzężeniu z podmiotem i światem, oka stanowi również samodzielny, choć wielostronnie zależny przedmiot o własnej formie i uposażeniu.

## 5. Okna jako podmiot własności

Podkreślić trzeba przede wszystkim to, że podmiotowość okna, a więc ten stan rzeczy, w którym stanowi ono szczególnego rodzaju substancję, o której się orzeka, a która sama orzekaniu nie podlega, jest czymś wtórnym wobec jego zasadniczej formy: bycia częścią całości. Okno bowiem o tyle mam sens tak praktyczny, jak i ontologiczny, o ile jest właśnie częścią budowli. Można spierać się

---

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 55.

o wagę tej części, a rozważania S. Symotiuka pokazują, że jest ona znaczna, jednakże w niczym to nie zmienia formy podstawowej okna. Okno jako część jest tym samym wymienne, może je usunąć i zastąpić nowym bez szkody dla funkcji, jaką pełni. Z tego funkcjonalizmu wydobywa okno dopiero nastawienie estetyczne, dla którego nie jest aż tak istotna rzeczywista forma i funkcja okna, lecz forma estetyczna. Okno bowiem samo w sobie może stać się przedmiotem estetycznym, podobnie jako jego odpowiednik w malarstwie – rama. Jego symetria, wewnętrzne uporządkowanie części, podział, a także kolor niemal wpisują okno w wielką teorię piękna. W przypadku drewnianych okien stają się niekiedy istotne jakości materiałowe obecne w strukturze samego drewna, często podziwiane dla nich samych. Podobnie strzelistość okna, która przełamuje jego kwadratową czy prostokątną statyczność. Choć porównanie szyby do płaszczyzny obrazu jest nieco ryzykowane, to jednak i ona tworzy rodzaj płaskiej powierzchni o określonej jakości, jasności i nasyceniu. Gra tych jakości oraz pozostałych elementów okna odbywa się nie tylko z względu na jego funkcje, lecz także dla samej siebie. Wzmacniają ją refleksy światła, załamania czy wręcz zaburzenia perspektywiczne. Więcej, szyba w oknie ze swej natury prowadzi do nakładania się różnych odbitych w niej elementów tak świata wewnętrznego, jak i „zaokienego”. Tworzy to surrealistyczny obraz sam w sobie godzien oglądu. Już samo powiedzenie „ogłądać okno” jest surrealistycznie pociągające, gdyż łamie nawyk językowy oraz przyzwyczajenie percepcyjne.

W rozważaniach S. Symotiuka okno występuje jednak jako rodzaj oprawy, traci zatem swe znaczenie przedmiotu autonomicznie estetycznego. „To, jaką rangę i wymowę ma okno, zależy od jego oprawy. Podobnie jak kamień jubilerski zyskuje lub traci na oprawie, tak i okno zwrócone na odpowiedni przedmiot staje się bardziej lub mniej znaczące i wzniosłe”<sup>29</sup>. Niemniej i w obrazach bywa tak, że oprawa przewyższa pod względem estetycznym samą zawartość dzieła, oddziela się od niej i zaczyna istnieć własnym życiem. W przypadku okna nie jest to oczywiście możliwe, jednakże doświadczenie estetyczne ma w sobie siłę, by wyodrębnić coś, co jest jedynie wtórne i sprawić, by realna część stała się estetyczną całością.

## 6. Uwagi końcowe

Sposób uprawiania filozofii przez S. Symotiuka przywodzi na myśl greckie spotkania filozoficzne, w których myśl balansowała wokół szczegółu, by ostatecznie wskazać na ogół, który tamten tłumaczy, ale nie go zastępuje. Jest to zatem filozofia nasycona konkretem: widzianym, słyszonym i dotykany, który jednak za swymi jakościami zmysłowymi skrywa strukturę dającą się – choć w różnym

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 50.

stopniu – pojęciowo uchwycić. Nieustanne wzajemne relacje między tym, co jawne i niejawne sprawiają, że myśl nie odrywa się od obrazowości i nie wyczerpuje w systemie pojęć, lecz wypełnia się naocznością właściwą dla oglądu. Ten zaś zostaje przez nią podniesiony do rangi pewnej drogi poznawczej i przestaje być jedynie czysto postrzeżeniowym odniesieniem do świata. Dlatego widząc okno i patrząc przez nie, rozumiemy je zarazem. Objawia się nam jego eidos, który to, co codzienne przemienia w niecodzienne.

[znaków 36 260]

### Эйдетика предметов Стефана Симотиюка. Эйдос окна

#### р е з ю м е

В этой статье автор делает реконструкцию и критически оценивает философию Стефана Симотиюка. Это особый вид философии направленный на понимание эйдоса объекта, поэтому в первой части статьи будет представлены смысл этого понятия. После рассмотрения этой категории автор обращается к вопросу конкретизации эйдоса или его чувственного явления. Автор выбрал предметом анализа эйдос окна прежде всего поэтому, что оно принадлежит как предмет исследования к эстетике, особенно к философии живописи. Окно было тоже метафорой произведений живописи и анализ окна внесл вклад в развитие художественного самосознания. Однако для Стефана Симотиюка окно это прежде всего объект, который позволит глядеть фрагмент реального мира и благодаря которому реальный мир видит нас.

**ключевые слова:** эйдос; окно; рамка; восприятие; реальный мир

**słowa kluczowe:** eidos; okno; rama; percepcja; świat realny

### Stefan Symotiuk's Eidetics of Objects. The Eidos of a Window

#### a b s t r a c t

In the article author carried out the reconstruction and critical evaluation of Stefan Symotiuk's philosophy. This is a special kind of philosophy aimed at capturing the eidos of an object, so the first part of article will present the understanding of this notion. After considering of this category the author turns to the issue of embodiment of the eidos or its sensual and visual appearance. He chose as a subject of analyses the eidos of a window because a window a special object belongs to research area of aesthetics, in particular, to philosophy of painting: a window was a also metaphor of a painting work of art and contributed to the achievement of painting consciousness. For Stefan Symotiuk however, a window is first of an object which let us to see from the inside of a house the real world and through it the real world can see us.

**keywords:** eidos; window; frame; perception; real world

## Bibliografia

- Hartmann Nicolai. 1933. *Das Problem des geistigen Seins. Untersuchungen zur Grundlegung der Geschichtsphilosophie und der Geisteswissenschaften*. Berlin – Leipzig.
- Hering Jean. 1968. *Bemerkungen über das Wesen, die Wesenheit und die Idee*, Sonderausgabe MCMLXVIII. Darmstadt.
- Ingardena Roman. 1961. *Spór o istnienie świata*, tom II. Warszawa: PWN.
- Ingarden Roman. 1971. *U podstaw teorii poznania. Część pierwsza*. Warszawa: PWN.
- Stein Edyta. 1995. *Byt skończony a byt wieczny*. Poznań: W drodze.
- Symotiuk Stefan. 1997. *Filozofia i Genius Loci*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Kultury.
- Symotiuk Stefan. 2014. *Kutura. Cywilizacja. Barbarzyństwo. Eseje historyczoficzne*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Tatarkiewicz Władysław. 1978. *Historia estetyki*, tom 2, *Estetyka średniowieczna*. Warszawa: Arkady.
- Wunenburger Jean Jacques. 2011. *Filozofia obrazów*, przekład Tomasz Stróżyński. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Żurkowska-Krakowska Grażyna. 2001. „Filozofia i genius loci – pochwała rzeczy małych”. *ΣΟΦΙΑ. Pismo Filozofów Krajów Słowiańskich* 1: 60–83.